

BHP – praworządność – humanizacja pracy

Plenum ZZ Pracowników Rolnych

Związek zawodowy na straży bezpieczeństwa warunków pracy i przestrzegania praworządności socjalistycznej — pod takim hasłem odbyło się wczoraj plenum Związku Zawodowego Pracowników Rolnych Oddziału Poznańskiego.

Dokonano na nim krytycznej oceny aktualnego stanu bhp, przestrzegania praworządności socjalistycznej oraz załatwiania skarg i zażaleń w państwowych gospodarstwach rolnych, POM-ach, przedsiębiorstwach melioracyjnych i innych jednostkach związanych z rolnictwem i gospodarką wiejską.

Przedstawione materiały oraz dyskusja wykazały, że wy-

Delegacja CRZZ powróciła z Pragi

W poniedziałek powróciła z Pragi delegacja CRZZ z przewodniczącym Centralnej Rady Ignacym Łogą-Sowińskim. Delegacja bawiła w CSRS z 6-dniową wizytą na zaproszenie CRZZ Czechosłowacji (URO).

Na zakończenie rozmów w Pradze przewodniczący obu central związkowych podpisali wspólny komunikat o po- bycie delegacji CRZZ. (PAP)

„Surveyor — 2” leci na Księżyc

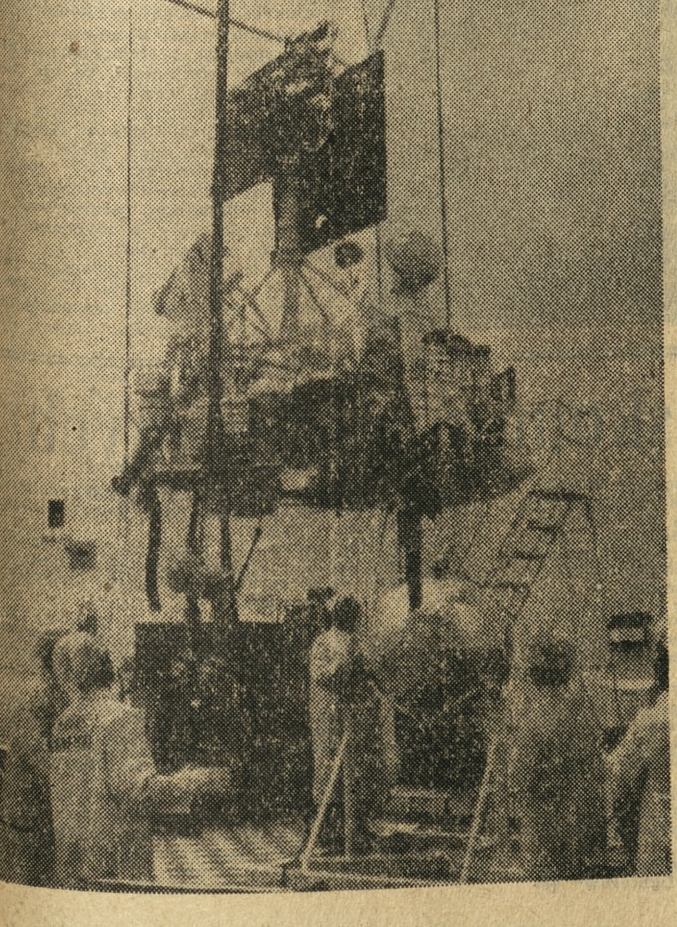
Stany Zjednoczone wysłały we wtorek na Księżyc aparat kosmiczny „Surveyor — 2” aby uzyskać nowe informacje potrzebne do wybrania lądowiska dla przyszłych lunonautów amerykańskich.

Tysiąckilogramowy robot telewizyjny wzniósł się w przestrzeń o 13,32 z Przylądka Kennedy’ego na Florydzie. Rakietą nośną „Atlas — Centaur” umieściła aparat na torze do- księżycowym. Według wstęp- nych doniesień, poszczególne stopnie rakiety działały do- brze, zaś „Surveyor” zgodnie z planem wysunął swe anteny i trzy metalowe nogi, na których ma oprzeć się o powierzchnię Księżyca. Na razie nie wiadomo, jak bardzo tor po którym leci „Surveyor” jest zbliżony do planowanego i w związku z tym, czy konieczne będzie wia- czenie silników korekcyjnych.

Jeśli wszystko pójdzie do- brze, nowy aparat amerykań- ski osiadnie łagodnie na po- wierzchni Księżyca po 63 go- dzinach lotu, tj. w piątek rano według czasu warszawskiego „Surveyor — 2” ma wylado- wać bardzo blisko środka tar- czy księżycowej na obszarze tzw. zatoki środkowej. (PAP)

Na zdjęciu: ostatnie prace przygo- towawcze na Przylądku Ken- nedy przed lotem „Surveyora II” na Księżyc.

CAF — Photofax



Adam Rapacki udał się na sesję ONZ

Minister spraw zagranicz- nych Adam Rapacki i wice- minister tego resortu Józef Wi- niewicz odlecieli we wtorek do Nowego Jorku na XXI se- sję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Na Okieciu odjeżdżających żegnali: wiceminister spraw zagranicznych Marian Nasz- kowski i wyżsi urzędnicy mi- nisterstwa. (PAP)

Po wręczeniu kluczy do spółdzielczego mieszkania

Zainteresowanie mieszkańców sprawą kosztów utrzymania

Spółdzielczość mieszkaniowa zaczyna przykładać coraz większą wagę do racjonalnego gospodarowania swym ma- jątkiem. Jest to zresztą zrozumiałe, jeśli zważyć, że mają- tek ów podwaja się niemal z każdym rokiem.

Jeszcze 5 lat temu było w miastach ok. 50 tys. spółdziel- czych mieszkań, dziś jest ich ponad 190 tys., a w 1970 roku będzie już ok. 600 tys. Utrzy- manie w dobrym stanie tylu budynków i pomieszczeń mie- szkalnych wymaga zarówno wielomiliardowych środków, jak i sprężystej organizacji zarządzania.

Dotychczas nie było w tej dziedzinie najlepiej. Zbytne rozdrobienie spółdzielni i wznoszenie przez nie osiedli utrudniało ekonomiczną eks- ploatację domów. Przeszarżałe urządzenia — np. kotłownie



Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB środa, 21. IX. 1966 r. Nr 224 (7031)

podnosiły jej koszt. Na wy- raźny niedowład cierpiało za- plecze remontowe spółdzielni, a nakłady na konserwację i re- monty budynków były niewy- starczające.

Wystarczy powiedzieć, że na blisko 1.000 kotłowni użytko- wanych obecnie przez spół- dzielnie tylko ok. 300 spełnia wymagania techniczne i ek-onomiczne, że zaledwie 58 spół- dzielni ma własne ekipy re- montowe, że na remonty prze- znaczano średnio ok. 7,70 zł na 1 m kw. powierzchni miesz- kalnej rocznie (niezbędne mi- nimum wynosi ok. 17 zł).

Ostatnio sytuacja zaczyna się szybko zmieniać na lepsze, przede wszystkim dzięki przy- znaniu spółdzielczości przez rząd istotnych ulg związanych z gospodarką remontową. Spół- dzielnie zyskały w ten sposób dodatkowe środki na remonty w wysokości ponad 280 mln. zł, co pozwoli zwiększyć wy- datki na ten cel w bież. 5-le- ciu blisko dwukrotnie. Poważ- nie powiększa się także fun- dusze na całą gospodarkę spół- dzielczymi mieszkańcami, mia- nowicie z ok. 2,3 mld. zł. w latach 1961—65 do ok. 8,4 mld. zł. w obecnym planie 5-let- nim.

Ponadto spółdzielczość sama podejmuje różne przedsięwzię- cia, które powinny doprowa- dzić do wydatnej poprawy eksploatacji jej „zasobów”. Rozbudowuje się m. in. zaple- cze remontowe tak, aby każ- dą większą spółdzielnię dyspo- nowała własnym zakładem lub ekipą naprawczą.

Istotnym krokiem naprzód będzie łączenie — na zasadzie dobrowolności — małych są- siadujących ze sobą spółdziel- ni w duże i silne gospodarczo, co obniży koszty utrzymania

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO W WIELKOPOLSKIEJ
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO W WIELKOPOLSKIEJ

Osman w Moskwie

Na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzie- ckiego, we wtorek przybył do Mo- skwy z wizytą oficjalną prezydent Somali, Aden Abdullah Osman.

Gazy przeciw studentom

Jak donoszą ze stolicy Panamy doszło tam do starć między stu- dentami a gwardią narodową. Po- licjanci użyli gazów łzawiących, a studenci obrzucili ich kamie- niami. Demonstranci domagali się zwolnienia 12 przywódców stu- denców z więzień.

Jordan zmieni bieg

Dzienniki izraelskie podają, że Syria podjęła prace nad zmianą biegu wód Jordanu, 12 km na wschód od Jeziora Tyberiadzkie- go, tzn. w tym samym miejscu, które lotnictwo izraelskie zbom- bardowało 14 lipca br. Dotychczas Izrael czterzy razy bombardował ten teren, uważając prowadzone tam prace — jak zapewnił rząd izraelski — za „wyraz otwartej agresji”.

Nowy ambasador Francji w ZSRR

W poniedziałek Minister- stwo Spraw Zagranicznych Francji pdało oficjalnie do wiadomości, że Olivier Worm- ser został mianowany nowym ambasadorem Francji w Zwią- zu Radzieckim.

O. Wormser zastąpi Ph. Bau- deta, który opuszcza wkrótce Moskwę i przechodzi na eme- ryturę. (PAP)

Cenny dar dla Muzeum Narodowego

Ambasador Indii w Polsce dr Nagoji Vasudev Rajkumar przekazał w imieniu Ministerstwa Edukacji i Kultury rządu Indii cenny dar dla Muzeum Narodowego w Warszawie. Jest to pochodząca ze starej świątyni płaskorzeźba wyobrażająca symbole dobrobytu i pomyślności, wykonana w wieku XVII. Ekspонат ten wzbogaci kolekcję sztuki krajów azjatyckich w Mu- zeum Narodowym. (PAP)

Wysokie odznaczenie jugosłowiańskie dla polskiego ambasadora

Prezydent SFRJ Josip Broz Tito z małżonką przyjął we wtorek rano na audiencji po- żeżalnej ambasadora PRL w Jugosławii Aleksandra Małeckiego z małżonką. Pre- zydent udekorował ambasa- dora Małeckiego jednym z najwyższych odznaczeń jugo- słowiańskich, „Orderem Ju- gosłowiańskiego Sztandaru ze Wstęgą” — za zasługi w dzie- dzinie umacniania stosunków i przyjaźni między obu kra- jami.

Audiencja trwała przeszło godzinę i upłynęła w bardzo serdecznej atmosferze. PAP

Marian Spychalski udał się do CSRS

19 bm. minister obrony na- rodowej, Marszałek Polski Ma- rian Spychalski udał się do CSRS na rozpoczęcie tam ćwiczenia wojskowe pod kryptonimem „Weltawa”.

W ćwiczeniach wezmą u- dział jednostki wojskowe czte- rech państw sygnatariuszy Układu Warszawskiego: ZSRR, NRD, Węgier i CSRS. (PAP)

Międzynarodowy Kongres Nawozowy rozpoczął obrady w Warszawie

Po raz czwarty — tym razem w Warszawie — spotkali się naukowcy oraz specjaliści chemii i rolnictwa z ok. 20 kra- jów na międzynarodowym kongresie nawozowym, który roz- począł obrady we wtorek.

W toku obrad uczestni- cy kongresu omówią węzłowe problemy naukowe i technicz- ne dotyczące przede wszyst- kim dalszego upowszechniania najnowszych osiągnięć w dzie- dzinie nawożenia mineralnego, rozwoju współpracy przemy- słu chemicznego i rolnictwa o- raz wymienia doświadczenia poszczególnych krajów czło- nekowskich w tym zakresie.

Na otwarcie kongresu zor- ganizowanego pod patronatem PAN przy współudziale resor- tów chemii i rolnictwa, przy- byli: wicepremier Stefan Ignar, wiceprezes PAN prof. dr Anatol Listowski, minister przemysłu chemicznego Anto- ni Radliński, wiceminister rolni- ctwa — Józef Okuniewski.

Obrady otworzył zastępca sekretarza naukowego Wy- działu V Nauk Rolniczych i Leśnych PAN — prof. dr Mie- czysław Birecki.

Z kolei zabrał głos przewo- dniczący Międzynarodowego O- środkka Nawozów Mineralnych dr Rafael Monjardino z Por- tugalii.

W imieniu pracowników polskiego przemysłu chemicz- nego minister A. Radliński serdecznie powitał uczestni- ków kongresu. Program obrad pozwala — stwierdził m. in. min. Radliński — żywić prze- konanie, że istnieją jak naj- bardziej realne możliwości

podjęcia międzynarodowej działalności mającej na celu uzyskanie wspólnych korzyści z wymiany doświadczeń.

Podobne przekonanie wyra- ził również wicemin. J. Oku- niewski, który podkreślił m. in., iż obrady kongresu staną się źródłem inspiracji w dal- szym rozwoju nauki rolniczej.

W pierwszym dniu plenar- nych obrad kongresu wygło- szono kilka referatów przygo- towanych przez wybitnych spe- cjalistów z Polski, Anglii, Francji, ZSRR i NRF. (PAP)

Gest formalny wobec Rodezji

Misja, z jaką sekretarz sta- nu do spraw Commonwealthu Bowden i prokurator general- ny Elwyn Jones udali się do Rodezji jest traktowana przez większość obserwatorów w stolicy W. Brytanii jako gest formalny.

Wprawdzie Smith oświad- czył, iż nie myśli na razie o ogłoszeniu Rodezji republiką, co oznaczałoby ostateczne zer- wanie z W. Brytanią, ale — jak to podkreśla na każdym kroku — traktuje min. Bow- dena jako cudzoziemca i wy- stannika jednego niezależne- go rządu do rządu drugiego. W tych warunkach nie ma właściwie szans na powode- nie tej misji.

Według doniesień z Salis- bury, Bowden i Jones rozpo- częli we wtorek rozmowy z gubernatorem Rodezji H. Gibbem, którego — jak wia- domo — nie uznaje rząd Smitha. (PAP)

Starcia zbrojne w Indonezji

W Indonezji trwa nagonka antykomunistyczna inspirowa- na przez soldateskę indone- zyjską. Po raz pierwszy od kilku miesięcy podano we wtorek 20 bm. oficjalnie do wiadomości, że w środkowej części Jawy doszło do krótkiej, ale ostrej wymiany o- gnia między wojskami rządo- wymi a uczestnikami lewicow- ego ruchu oporu.

Pułkownik Muljadi kieru- jący akcją pacyfikacyjną na opanowanym przez przeciwni- ków obecnego reżimu okręgu Banjumas (Jawa środkowa) zakomunikował dziennika- rzom, że jego oddziały zajęły miejscowość Sigelaga oddalo- ną o 640 km od Djakarty. By- ła ona silnie broniona przez uzbrojone oddziały antyrzą- dowe.

W tej części Jawy ma dzia- łać generał Supardjo, były zastępca dowódcy sił strate- gicznych armii indonezyskiej.

Zandarmeria wojskowa przeprowadza nieustanne re- wizje w stolicy Indonezji w poszukiwaniu rzekomo ukry- tej broni. (PAP)

Polskie transakcje w Zagrzebiu

W czasie zakończonych nie- dawno Międzynarodowych Je- siennych Targów Zagrzeb- skich firmy polskie zawarły kontrakty na sumę około 6 milionów dolarów.

Pierwsze miejsce w kon- traktach zajęły urządzenia in- westycyjne — głównie ma- szyny, następne — produkty przemysłu chemicznego i ar- tykuły rynkowe.

Spółród 6 milionów dola- rów obrotów globalnych, oko- ło 4 milionów przypada na eksport Polski do Jugosławii. Polski pawilon na Targach Zagrzebskich cieszył się dużą frekwencją, a ekspozycja po- dobala się zwiedzającym. Pa- wilon nasz odwiedzili prezy- dent Tito, a także inni przy- wódcy jugosłowiańscy — Kar- delj i Krajger. (PAP)

Komunikat o wizycie cesarza Iranu w Polsce

Na zakończenie wizyty szachinszacha Iranu w Polsce ogłoszono wspólny komunikat w którym m. in. czytamy:

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa PRL Edwarda Ochaba i jego małżonki, w dniach od 13 do 19 września 1966 roku, przebywali w oficjalnej wizycie państwowej w Polsce szachinszach Iranu Mohammad Reza Pahlawi Aryamehr

i cesarzowa Iranu Farah Pahlawi. W czasie pobytu w Polsce szachinszach Iranu wraz z towarzyszącymi mu osobami spotkał się z kierowniczymi osobistościami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz zwiedził Warszawę, Kraków wraz z Nową Hutą, były obóz zagłady w Oświęcimiu, Gdańsk i Gdynię.

W toku przeprowadzonych rozmów omówiono problemy dotyczące zarówno rozwoju stosunków wzajemnych między Polską i Iranem, jak i aktualną sytuację międzynarodową.

Komunikat zaznacza dalej, że obie strony z zadowoleniem stwierdziły zbliżenie lub zbliżenie poglądów w szeregu podstawowych zagadnień międzynarodowych.

Z głęboką troską obie strony ustosunkowały się do groźnego dla pokoju światowego rozwoju sytuacji w południowo-wschodniej Azji, a szczególnie w Wietnamie. Obie strony uważają, że naród wietnamski ma niezaprzeczalne, pełne prawo do samodzielnego decydowania o swym losie, bez żadnej interwencji obcej.

Obie strony są zgodne, że żywotną sprawą ludzkości jest doprowadzenie do porozumienia w kwestii powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

W dalszym ciągu komunikatu stwierdza się m. in., że Polska i Iran wypowiadają się za najszybszą likwidacją wszelkich pozostałości systemu kolonialnego, popierają

pełni walkę wyzwolenia krajów i terytoriów zależnych. Potępiają wszelkie objawy dyskryminacji rasowej, a zwłaszcza system apartheidu w Afryce Południowej.

Obie strony są zdania, że na forum ONZ wszystkie kraje i narody świata winny wnieść swój wkład na rzecz umocnienia pokoju i stworzenia równoprawnych stosunków między państwami.

Po podkreśleniu, iż wizyta szachinszacha Iranu w Polsce przyczyni się do rozwoju stosunków i pogłębienia przyjaźni między oboma narodami, komunikat informuje o zaproszeniu Edwarda Ochaba do złożenia oficjalnej wizyty w Iranie. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Termin wizyty zostanie ustalony drogą dyplomatyczną. (PAP)

Dawny hitlerowiec udziela Chilijczykom lekcji politycznej

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD złożył w poniedziałek oświadczenie w sprawie przemówienia zachodnoniemieckiego ambasadora w Chile, von Nostiza — do grupy parlamentarzystów chilijskich, którzy wypowiedzieli się za przyjęciem NRD do ONZ.

„Von Nostiz — dawny członek partii hitlerowskiej, uważał się za upoważnionego do udzielenia parlamentarzystom chilijskim lekcji politycznej, zgodnie z roszczeniami zachodnoniemieckimi w sprawie wyłącznego reprezentowania Niemiec”. Rzecznik przypomniał, że generał sekretarz ONZ, U Thant, wystąpił właśnie na otwarciu XXI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ za przyznaniem wszystkim państwom prawa do współpracy z tą organizacją. (PAP)

Wojewódzka narada Szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR

W siedzibie Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu odbyła się wczoraj wojewódzka narada przedstawicieli szkolnych kół Przyjaciół Związku Radzieckiego, której przewodniczył wicekurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego Jan Bartkowiak, piastujący jednocześnie funkcję przewodniczącego Komisji Młodzieżowo-Pedagogicznej ZW TPPR w Poznaniu.

W województwie poznańskim pracuje 1541 szkolnych kół Przyjaciół Związku Radzieckiego, które w swej pracy pogłębiają znajomość życia ludzi radzieckich, rozwoju techniki i kultury ZSRR, popularyzują tradycję przyjaźni polsko-radzieckiej, łącząc wychowanie patriotyczne z wychowaniem w duchu internacjonalizmu i współpracy między narodami.

Program pracy SKPZR na rok szkolny 1966/67 nosi hasło „Szlakami przyjaźni polsko-radzieckiej”. Formy jego realizacji przewidują organizowanie dni, wieczorów i ognisk kultury radzieckiej, imprez z okazji dni: Filmu Radzieckiego, Literatury Radzieckiej, Oświaty, Książki i Prasy Radzieckiej, udział w I ogólnopolskiej kronice młodzieży pt. „Szlakami Wielkiego Października, Pomników braterstwa

broni i przyjaźni polsko-radzieckiej” oraz w sztafecie młodzieżowej szkolnych kół Przyjaciół Związku Radzieckiego, jak również w Festiwalu Amatorów Wykonawców Piosenki Radzieckiej, Festiwalu Amatorskich Teatrów Poezji oraz XIII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim. Z programu tego każde koło wybierze też formę działalności, która najbardziej odpowiada środowisku, w jakim pracuje szkolne

Bilans osiągnąć NRD

„Neues Deutschland” dokonując bilansu osiągnięć VI Zjazdu SED stwierdza, że od 1962 roku dochód narodowy wzrósł o prawie 18 proc., produkcja przemysłowa — około 24 proc.

W części zakładów skrócono czas pracy: 3 miliony ludzi pracuje już 45 lub 44 godzin tygodniowo, a 7,4 miliona korzysta z co drugiej soboty wolnej od pracy. Znacznie wzrosły państwowe wydatki na oświatę, kulturę i świadczenia socjalne. (PAP)

W Warszawie — światowy „sejm” chirurgów

Z udziałem najwybitniejszych chirurgów reprezentujących kraje Europy, Ameryki Łacińskiej, Stany Zjednoczone, Indię i Australię obradować będzie w Warszawie w dniach 26—28 bm. Międzynarodowa Federacja Towarzystw Chirurgicznych.

Organizacja ta zrzeszająca 37 stowarzyszeń chirurgicznych, jest najwyższym autorytetem fachowym w rozstrzygnięciu najistotniejszych problemów współczesnej chirurgii. Główny jej cel to podnoszenie poziomu chirurgii w świecie m. in. poprzez dokonywanie międzynarodowych lekarskich i rozwijanie badań naukowych.

Postanowienia federacji, jakie zapadają na dorocznych zjazdach, (I zjazd — 1958 w Sztokholmie) mają charakter obowiązujący dla wszystkich towarzyszów członkowskich. Obrady warszawskie poświęcone będą zagadnieniu moralno-etycznej strony przeszczepiania narządów u ludzi. PAP

U Thant jeszcze raz potwierdza rezygnację

U Thant spotkał się 19 bm. na konferencji prasowej z przedstawicielami prasy, przed 300 dziennikarzami, którzy będą obsługiwać nadchodzącą sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ.

U Thant oświadczył, że jeśli Rada Bezpieczeństwa nie znajdzie następcy na stanowisko sekretarza generalnego do 3 listopada br., to znaczy to utytułowany obecny sekretarz, będzie on gotów pozostać na swym stanowisku do końca grudnia br.

Zapytany o sprawę reprezentacji Chin w ONZ U Thant ponownie wyraził przekonanie, że organizacja należy zapewnić możliwie maksymalną uniwersalność. Wspominając o stanowisku ChRL U Thant oświadczył, że on osobiście odnosi wrażenie, iż „Pekin przestał odróżniać wrogów od przyjaciół”. W sposób określony wyrażał nadzieję, że sekretarz generalny ONZ podda krytyce „wybory” w Pełnym Wietnamie, przeprowadzając porównanie z wyborami w Birmie w roku 1947.

U Thant zwrócił uwagę na ostatnią encyklikę papieską i wezwanie do modlitwy o pokój w Wietnamie. (PAP)

Trzeci dzień „Warszawskiej Jesieni”

Poniedziałkowe koncerty na leżały do szczególnie interesujących imprez X „Warszawskiej Jesieni”.

M. in. wieczorny koncert symfoniczny poświęcony był w całości muzyce radzieckiej. Na estradzie Filharmonii Narodowej wystąpiła orkiestra symfoniczna Filharmonii Moskiewskiej i kapela choralna RFSRR pod dyr. Kiriłła Kondrasyna z udziałem solistów — światowej sławy wiołonce listy Mieczysława Rostropowicza i basy Witalija Gromadskiego.

Z zasłużonym uznaniem publiczności spotkały się „Kurskie pieśni” Georgija Swiridowa, „koncert na wiołonce i orkiestrę” Borysa Czajkowskiego oraz poemat Dymitra Szostakowicza do tekstu Eugeniusza Jewtuszenki „Stracenie Stepana Razina” — wszystkie utwory nie wykonywane dotychczas na polskich estradach koncertowych. (PAP)

Katastrofa „Hai” przestroga dla członków NATO?

W związku z zatonięciem zachodnoniemieckiego okrętu podwodnego „Hai”, komentator dziennika „Combat” Andersen pisze, że katastrofa ta stała się przestroga dla członków NATO, „że ich zaufanie do dowództwa zachodnoniemieckiego jest „nieco przesadne”.

Komentator uważa za bardzo prawdopodobne, że w NRF przystąpi się obecnie do reorganizacji marynarki wojennej w przyspieszonym tempie. W efekcie — pisze — doprowadzi to do zwiększenia presji ze strony NRF dla uzyskania zezwolenia rozbudowy floty przekraczającej obowiązujące limity.

Komentator podaje następujące aktualny stan zachodnoniemieckiej marynarki wojennej: 10 niszczycieli (6 zbudowanych w USA) 11 fregat, 1 lekki krążownik, 13 fregat lub okrętów zaopatrzenia, 14 okrętów podwodnych, 7 korwet, 61 trałowców, 59 dozorowców, 20 okrętów o mniejszej wyporności, 4 okręty desantowe (pochodzenia amerykańskiego) 6 stawiaczy min i 65 okrętów pomocniczych.

Do tego dochodzi 6 okrętów desantowych znajdujących się w budowie, jak też 6 nowych okrętów podwodnych typu „Hunterkiller” o wyporności dwa razy większej aniżeli ta, która była dozwolona dawniej.

Po zatonięciu „Hai” zostanie wycofany bliźniaczy okręt podwodny „Hecht”, pozostanie jed

nak w służbie okręt podwodny „Wilhelm Bauer” o największej wyporności, wykwapowa ny w torpedy i inną nowoczesną broń.

Od roku 1968 Bundesmarine będzie dysponowała ponadto trzema niszczycielami wyekwi powanymi w rakiety zdolnie kierowane, zbudowanymi w USA. (PAP)

Gdzie znajduje się środek Polski

Paręczew w pow. Łęczyca, w piętnastym wieku lokowany na prawie miejskim, obecnie od dawna już tylko malowniczo położona wioska — zdawałoby się nie zasługuje obecnie na większą uwagę wśród innych miejscowości większych województwa łódzkiego, a jednak, jak ustalili przeprowadzone ostatnio przez naukowców badania i pomiary, Paręczew stanowi geograficzny punkt środkowy naszego kraju.

W związku z tym Oddział PTTK w Łodzi projektuje ustawienie w Paręczewie symbolicznego kamienia z odpowiednim napisem. PAP

Kolekcjonerka abażurów ze skóry więźniów ma zostać ułaskawiona

W najbliższym czasie ministerstwo sprawiedliwości rządu krajowego w Bawarii ma rozpatrzyć wniosek o ułaskawienie zbrodniarki hitlerowskiej — Ilse Koch, znanej m. in. z kolekcjonowania abażurów ze skóry zgładzonych więźniów oświęcimskich.

„Frankfurter Rundschau” informuje we wtorek, że 59-letnia Ilse Koch zamierza — jeśli zostanie ułaskawiona — natychmiast wyemigrować do Australii. (PAP)

Antyrewolucyjne teorie „lewicowych” oportunistów

Artykuł dziennika „Nodon Sinmun”

Północnokoreański dziennik „Nodon Sinmun” opublikował artykuł o trockizmie, w którym podkreśla m. in., że głównym punktem wyjścia i głównym założeniem „lewicowego” oportunizmu Trockiego była teoria „permanentnej rewolucji”.

Trockizm — stwierdza „Nodon Sinmun” — jest teorią antyrewolucyjną, negującą możliwość zwycięstwa rewolucji socjalistycznej oraz budowy socjalizmu w jednym kraju.

Idee Lenina, dotyczące możliwości zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w jednym kraju — pisze „Nodon Sinmun” — są twórczym rozwinięciem rewolucyjnej teorii marksizmu w zastosowaniu do nowych warunków epoki imperializmu.

Trockiści twierdzili, że w ustroju socjalistycznym poprawa materialnych i kulturalnych warunków bytu spowoduje rozkład społeczeństwa i stworzy niebezpieczeństwo

przetrwania kapitalizmu. Pod wpływem tego, przez pewien czas w Związku Radzieckim występowała błędna tendencja, której treść sprowadzała się do tego, że socjalizm i poprawa warunków bytu to dwa rzekomo sprzeczne ze sobą zjawiska. Szkalując radzieckie społeczeństwo socjalistyczne Trocki twierdził, że w ustroju socjalistycznym tak samo jak w ustroju kapitalistycznym nastąpi rozwarstwienie klasowe, że zostaną przywrócone stosunki panowania i podporządkowania, że powstaną sprzeczności między klasami. Według teorii Trockiego — w miarę rozwoju produkcji zwiększa się wartość materialna, a wskutek podziału dóbr według ilości i jakości pracy, również w ustroju socjalistycznym będą nieuchronnie rozwijać się i umacniać „elementy burżuazyjne”, będą się odradzać i rozszerzać różne stosunki i nawyki, cechujące społeczeństwo burżuazyjne.

„Nodon Sinmun” przypomina, że trockiści występowali kategorycznie przeciwko łącze

Nowa seria w Tv

„Czterej pancerni i pies”

„Czterej pancerni i pies” — to tytuł nowej 8-odcinkowej serii TV dla młodzieży. W niedzielę 25 bm. nadany zostanie pierwszy odcinek. Scenariusz według powieści Janusza Przymanowskiego (pod tym samym tytułem) napisali Janusz Przymanowski i Stanisław Wohl. Film reżyseruje Konrad Nałęcz.

Tematem filmu są perypetie 17-letniego chłopca, którego losy II wojny zagnały aż na daleką Syberię. Stamtąd bohater filmu Janek przebywa długą drogę do kraju wraz z I Armią Wojska Polskiego. (PAP)



Delegacja skompromitowanych

Ze zdumieniem przyjęto w Bonn decyzję kanclerza Erharda, że szef urzędu kanclerskiego minister Westrick, który podał się do dymisji, ma mu towarzyszyć w podróży do Stanów Zjednoczonych. Minister Westrick otrzymał ma dymisję dopiero po tej podróży. Kanclerz Erhard odczytał również mianowanie następcy. Prasa NRF krytykuje fakt, że kanclerzowi Erhardowi towarzyszyć będą w tej podróży i trudnych rokowaniach zdymisjonowany minister Westrick i minister obrony von Hassel, którego odejście w ramach reorganizacji gabinetu uchodzi za pewnik.

Co prawda frakcje CDU/CSU i FDP uzgodniły, że odruczą w śróde w taktu debaty nad sytuacją w Bundeswehrze wniosek SPD o zwolnienie von Hassela z zajmowanego stanowiska. Ale już dziś wymienia się go jako ewentualnego następcę. Jak wykazują wyniki badania opinii publicznej 54 procent zapytanych opowiada się za dymisją von Hassela, 19 procent za jego pozostaniem a 27 procent nie zajmuje stanowiska.

Do żądania dymisji von Hassela przyczyniły się w poważnym stopniu katastrofy „starfighterów” (o-

statnio rozbity się 62 i 63 z kolei) oraz skandaliczne okoliczności zatonięcia łodzi podwodnej Hai wraz z 19-ma członkami załogi.

„Koelner Stadt-Anzeiger” pisze, że skład delegacji udającej się pod przewodnictwem Erharda do Waszyngtonu na rozmowy nie pomnaża jej autorytetu i siły przekonywania.

„Gorzej jednak — pisze gazeta — że kanclerz chce w Waszyngtonie sprzedać starą, zasuszoną, przetrzała politykę, której zatamowanie stało się w rezydencji nad Renem”.

Zdaniem „Koelner Stadt-Anzeiger” nie można wymagać, by zajęci własnymi kłopotami sojusznicy „ważnie przysłuchiwali się kiedy wymaga się od nich rzeczy niemożliwych, niepotrzebnych, a co najmniej uciążliwych”.

W Bonn odnotowano, że „Washington Post” zamieściła w związku ze zbliżającą się wizytą Erharda poufny raport z którego wynika, że obywateli NRF nie są szczególnie zainteresowani uzyskaniem przez ich państwo broni atomowej.

HENRYK KOLLAT

Wiesi nazywa się Kowalewka i chociaż leży niedaleko Konina — jest tak schowana w sercu sosnowego boru, że trudno ją dostrzec. Ziemia tu słaba, piaszczysta, jak to wśród lasu. Toteż, jak pamiętają najstarsi mieszkańcy wsi, bieda była stałym gościem drobnych gospodarstw, nie dających życia licznym rodzinom. Ratował las. Praca sezonowa w nadleśnictwie, grzyby, jagody. Ale i tego nie starczało dla wszystkich. Część mieszkańców wyjeżdżała więc na roboty sezonowe „na Saksy”. Ot, normalna przed wojną wędrówka tysięcy chłopskich rodzin. Wprawdzie młodzi, którzy na krótko przed wojną zorganizowali we wsi „Wici” zaczęli mówić o konieczności zmian, ale wiekszość mieszkańców wsi nie wierzyła, że w Kowalewku można coś zmienić na lepsze.

Czas wojny był jeszcze gorszy. Do biedy doszła groza unicestwienia wsi — nad każdą rodziną polską. I wtedy, nadzieja na przetrwanie — przyszła z lasu. Od 1943 roku w okolicach Kowalewki zaczęła działać partyzantka radziecka, otoczona troską i życzliwością ludności wsi.

Ale kiedy w styczniowe dni 1945 roku do Kowalewki szła już wolność, niosąca zarazem nadzieję innego lepszego życia, mieszkańcom wsi przypadło wpisać jeszcze jedną ofiarę męczeństwa na

Wczoraj i dzisiaj Kowalewka

PRZEOBRĄŻANIE

niekończący się rejestr hitlerowskich zbrodni.

ŻYWCEM SPALENI

10 stycznia patrol żandarmerii hitlerowskiej aresztował z bronią w ręku partyzanta z Kowalewki Bolesława Głowackiego. Współpracujące z partyzantką siostry jego — Jadwiga i Irena — zdążyły o tym zawiadomić przebywających we wsi partyzantów radzieckich, którzy odbili Głowackiego i w najbliższym gospodarstwie — Walentego Stuczyńskiego — rozkuli z kajdanów. 15 stycznia o 6 rano silna grupa żandarmerii otoczyła gospodarstwo Stuczyńskich, ostrzelując budynki pociskami zapalającymi. Po chwili wszystkie stały w ogniu. Nocujący przypadkowo u Stuczyńskich Lech Klich wyskoczył przez okno, lecz zastrzelono go na podwórzu. W płomieniach domu zostali żywcem spaleni: Marianna Stuczyńska lat 81, Michalina Stuczyńska lat 41, Eugeniusz Stuczyński lat 15 i Henryk Stuczyński lat 5. Nieobecni w tym czasie — Walenty Stuczyński i jego wnuk Marian zostali

pojmani przez żandarmów i rozstrzelani w Rzgowie na podwórzu Ignacego Stefanowskiego. Wszystko to działo się pięć dni przed wyzwoleniem wsi przez Armię Czerwoną.

NIC BEZ MŁODYCH

W najbliższą niedzielę, 25 września br. zostanie w Kowalewku odsłonięty pomnik ku czci ofiar hitlerowskiej machiny zbrodni. Pomnik opiera się na fundamentach spalonego budynku mieszkalnego rodziny Stuczyńskich. Jego budowa jest wynikiem starań i pracy młodzieży Kowalewki. Bo w Kowalewku nie dzieje się bez udziału młodych. Zorganizowani w 40-osobowym kole ZMW są inicjatorami wszelkich poczynań społecznych wsi. A są to poczynania wiódące w kierunku jasnego traktowania konińskich przemian.

Kiedy 4 lata temu wyremontowali starą lepiankę z gliny i zaczęli w niej uprawiać działalność kulturalno-oświatową, zdawali się, że „betlejemka” (jak te biedniutki świetlicę nazywała ludność) — chwilowo wystarczy. Coraz ciekawsza działalność rozsadzała jednak ściany „betlejemki”. Powstał projekt zbudowania obiektu kulturalnego z prawdziwego zdarzenia. Projekt poparła podstawowa organizacja partyjna. Pierwsze środki dało wystawienie sztuki, przygotowanej przez młodzież, w której wzięli udział również dorośli mieszkańcy wsi pt. „Wesele konińskie”. Laury i miejsca na eliminacjach powiatowych sprawiły, że zespół artystyczny Kowalewki zaczął objeżdżać z przedstawieniem cały powiat, zdobywając w ten sposób pierwsze 46 tys. zł na budowę Domu Kultury. A potem posypały się datki mieszkańców wsi, rozpoczęła się zespółowa praca przy budowie. Wartość Domu Kultury, który również w niedzielę zostanie otwarty, wynosi 400 tys. zł, z czego tylko 100 tys. stanowi dotację Prezydium PRN w Koninie. Reszta to wynik czynów społecznych kowalewskiej społeczności.

Dom zostanie nazwany imieniem Zofii Urbanowskiej — pisarki zmarłej w 1939 roku, a urodzonej w Kowalewku. W nowym Domu Kultury nie będzie również tysięcy klubów kawiarnia „Ru-

chu”. Młodzież nazywała ją „Marzenie”, jest bowiem symbolem realizacji jej marzeń.

WSZYSCY DLA WSZYSTKICH

Zmiany, jakich każdy rok dokonuje w obrazie Kowalewki, przyspieszają sami mieszkańcy. Wszyscy tu pomagają wszystkim.

Koło Gospodyń Wiejskich, Kółko Rolnicze, Ochotnicza Straż Pożarna i ZMW stanowią jedną wielką rodzinę, której patronuje organizacja partyjna. Przed wojną w Kowalewku był zaledwie jeden budynek murowany; resztę stanowiły lepianki z gliny okryte słomianą strzechą. Dzisiaj już przeszło połowa wsi mieszka w nowych domach. Prowadzony od szeregu lat zespół przysposobienia rolniczego wypuszcza coraz więcej młodych, fachowo przygotowanych, gospodarzy, dla których zła ziemia okazała się nie najgorszą; przy stosowaniu racjonalnych metod uprawy — przy nosi pożądane zyski. Młodzi gospodarze dosiadający codziennie swoich zmotyrowanych koni (we wsi jest 18 motocykli) z niedowierzaniem przyjmują opowiadania swoich ojców, jak to w Kowalewku były przed wojną zaledwie dwa rowery.

Przed kilkoma dniami w Kowalewku rozbiły się po raz pierwszy elektryczne światła. Wieś została zelektryfikowana kosztem 860 tys. zł. Z tego 30 tys. zł wypracowali mieszkańcy wsi, pomagając przy budowie linii, wózków słupów, kopaniu dołów itp. Nie obyło się i tu bez inicjatywy młodych z ZMW, którzy, zniecierpliwi przedłużającym się terminem ukończenia prac, zwrócili się do koła ZMS przy Poznańskim Przedsiębiorstwie Elektryfikacji Rolnictwa z prośbą o pomoc. Koło ZMS zobowiązało się dla uczczenia pamięci ofiar faszyzmu z Kowalewki przyspieszyć termin ukończenia elektryfikacji o trzy miesiące. I słowa dotrzymało.

Gospodynie kowalewskie mówią, że jasno teraz we wsi aż „w oczach ci”. Ale to nieprawda, że światło przyszło do Kowalewki dopiero dzisiaj. Ono przyszło w tamte, mroźne, styczniowe dni 1945 roku, kiedy to we wsi zaczął się nowy, ludowy czas.

BARBARA MOSIĘŻNA

TELEWIZJA

Usypiająca rozrywka

Tydzień minął pod znakiem transmisji. We wtorek, sobotę i ostatni poniedziałek uczestniczyliśmy w koncertach dobrze przekazanych z sali Filharmonii Narodowej. Podziwialiśmy w dwu kolejnych jednego z najwybitniejszych pianistów świata — Artura Rubinsteina, a w trzecim Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Moskiewskiej pod dyktando K. Kondraszyna i wybitnego wiolonczelistę M. Rostropowicza. W sobotę zaś i w niedzielę oglądaliśmy z Warszawy lekkoatletyczny mecz męskich reprezentacji Polski i Niemiec — Republiki Federalnej. Przeżyte przez nas emocje to zasługa bohaterów widowiska i w pewnym stopniu kamerzystów oraz reżysera, którzy pracowali niemal bez pudła. Natomiast komentator był żenująco słaby, podając mało informacji, komentując jeszcze mniej i na domiar złego postępując się polszczyzną, którą niemal co tydzień, i słusznie, wykpiewają „Szpilki”. Gorzej, że przyswaja sobie te polszczyźniane młodzień, która przecież nagminnie ogląda programy sportowe w telewizji. Telewidzowie bardziej wrażliwi językowo oraz ci, którym z punktu widzenia sportowego, wyraźnie nie wystarczają wiadomości telewizyjnych komentatorów, po prostu wyłączają dźwięk w telewizorze i słuchają sprawozdawcy radiowego. Mam wrażenie, że dopóty będzie to powszechna praktyka, dopóki w redakcji sportowej Telewizji nie nastąpi radykalna zmiana na lepsze.

Poza transmisjami oglądaliśmy też kilka programów rozrywkowych. W sobotę z największym trudem (i tylko z obowiązkową recenzentką!) wytrzymałem do końca programu z Katowic pt. „Przy sobocie po robocie”. Czy dla jednego solisty Kierdziołka (Jerzy Ofierski), jedynej znośnej pozycji, trzeba było bitą godzinę zmarnować na oglądanie nudnego i nie trzymającego się kupy zlepek kiepskich numerów? Nie mamy jakoś szczęścia do programów rozrywkowych z Katowic, a już zwłaszcza do „Przy sobocie po robocie”. Znacznie już mniej bolał (bo to nie własny) niedzielny program z Sofii, który na pewno nie był najlepszą próbką tego, na co Telewizję bułgarską stać. Najlepszy niewątpliwie w grupie rozrywkowej był program „Divertimento — opus 2” J. Przybory i J. Wasowskiego (niezapomnianych Dwóch Starszych Panów, na których ciągle jeszcze z nadzieją w sercu czekamy) pt. „Podróźni”. To nie był program zły, ale tam gdzie pojawiają się nazwiska Przybory i Wasowskiego mimo woli przychodzi na myśl świetny „Kabaret Starszych Panów”. I właśnie tego porównania program „Podróźni” nie wytrzymał. Mimo dużej staranności w reżyserii, mimo takich wykonawców jak: K. Sienkiewicz, B. Wrzesińska, B. Kobiela, B. Pawlik czy J. Przybora.

Wydaje się, że sytuacja dawno już dojrzała do tego, by Telewizja zajęła się generalnie sprawą poprawienia poziomu programów rozrywkowych.

Poznańska TV zaprezentowała ostatnio kilka interesujących programów. Należy do nich na pewno pozycja pt. „Od Goplany do Teodora Gentlemana” z cyklu „Sesam Muzyczny”. Należy też inna również cykliczna „Sylwetki X Muzy” prezentująca tym razem Annę Ciepiewską. Może trochę za mało pokazano fragmentów filmów, przez co wcale nie chcę powiedzieć, że za dużo było samej rozmowy z A. Ciepiewską, bo aktorka ta poruszała tematy bardzo interesujące. W każdym razie zabrakło jeszcze parudziesięciu metrów taśmy filmowej. Pochwała się też należy za operatywne przygotowanie programu z udziałem goszczących w Poznaniu na premierze twórców i wykonawców filmu „Poznańskie słowiki”. Najbardziej jednak chciałbym zwrócić uwagę na lokalny program, który być może przeszedł bez większego echa, „Bazylek i Ska”, ukazujący sylwetkę, zainteresowania i dorobek artystyczny poznańskiego plastyka Stanisława Mrowińskiego. Wiem, że to nie zawsze możliwe, ale tak właśnie powinno się przedstawiać twórców — przez ich prace. O tych pracach i o sobie mówił sam S. Mrowiński, ale spoza kadru. Tylko na początku programu na moment ukazał się telewizor na ekranie. To był program bardzo dobry, a przy tym zrobiony prostymi środkami. Może by nasza TV częściej sięgała do takich sposobów przeprowadzania wywiadu? Bo w gruncie rzeczy to był ilustrowany wywiad telewizyjny.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

— Mamy w projekcie Łebę. Florek wszystko wspaniale tam przygotował. Związał się tutaj jak mógł, by ci pomóc. Zwrócił i nam i władzom uwagę na wiele faktów. Florek... — zawałała się, przeknęła ślinę. — Florek przegnie, by Krychna mogła pojechać razem z nami.

Szymon szeroko, szeroko otworzył oczy. A potem wypił gwałtownie resztkę koniaku.

— Pojechać? Z nami? — wyjąkał.

Rozdział osiemnasty

...ALE OTO I JEST CIĄG DAJSZY

Lutek nieufnie obejrzał się za odjeżdżającym „Wartburgiem”, z którego wysiadł zziębnięty Florek.

— Gdzieś go podłapał?

— Było późno, taksówki ani śladu, nie chciałem się spóźnić. Zatrzymałem pierwszy lepszy wóz lecący na Kozalin, facet się zgodził, no i jestem. A czemu pytasz?

— Obsesja. Pomyślałem, czy nie zaczyna się nowa kabała...

Stawski melancholijnie pokiwał głową. Lutka zawsze się kawały trzymają.

Oczekiwali na niego w kawiarni, zaniepokojeni spóźnieniem. Odetchnęli, gdy wysiadł z Wartburga. Związał się teraz szybko z rachunkiem, opuszczając lokal rozsiadły tuż obok jednego chyba w kraju nowoczesnego ratusza, wzniesionego już po wojnie.

— Przedzaj, przedzaj, nie wypada się spóźnić. Stąd mamy jeszcze pięć minut drogi. Musimy dobrze gazować, — Danką ponaglała chłopaków.

Florek tak manipulował, by znaleźć się przy niej. Niepokojny był, nieme pytanie wyglądało z jego oczu. Zarazem najwyraźniej bał się to pytanie postawić. Nie widział się z nią od wczoraj wieczora. Dowiedział się tyle od Danki, że rzecz jeszcze nie upieczona, nie można przebiec tak z miejsca. Zalecała mu wszelako, aby był dobrej nadziei. Nie odczuł cienia wątpliwości w jej głosie. Dzisiejszy dzień spędził z Krychną. Tymczasem musiało się już to na pewno rozstrzygnąć.

Złitowała się nad jego niepokojem. Nie poszło to łatwo, Szymon okazał się nadszperkowany uparty. Jeżeli ustąpił, nie tylko dla niej. Łatwo mu ta zgoda nie przyszła... Nie uważała, by trzeba było w szczególności wtajemniczać Stawskiego. Dosyć ma zmartwień ze swoją dziwną miłością.

— W porządku. Jedziemy razem — szepnęła więc tylko w przelocie i zaraz zagadała coś do Szymona, w obawie, by Florek nie zechciał rozpytywać się o detale. Tamtemu wszakże nie było to już potrzebne. Rozpromienił się, rozjaśnił jak jabłko na szczycie drzewa, najbardziej spieczone słońcem.

Lutek przyjrzał mu się raz i drugi, uśmiechnął się, trącił pod ramię:

Żeby zrozumieć, skąd śmiech się bierze, Osiół wgramolił się na wysoką wieżę i zamknął się tam na dób i kluczy czterdzieści —

bo tylko w wieży z kości słońcowej rosną jak słońce myśli oślinkowe, myśli jak kiesel z pleśni bez tręści.

Florek ani myślał się urażać: zbyt był szczęśliwy. Słonce uśmiechało się tylko do niego. Tak samo promiennie jak uśmiechała się Krychna.

— No już, to tutaj. Przeczesać się, banda, ręce obejrzeć czy czyste, buty odkurzyć, można ostatecznie chusteczkami do nosa — komenderowała Danką. — Żeby nie musiała się za was wstydić.

— Terror. Gwałt w biały dzień, na ludnej ulicy, na domiar w niedzielę — podnieśli szum protestu.

Wepchała ich do klatki schodowej, nacisnęła guzik dzwonka. Przybrali odpowiednio poważne miny.

Kto popiera apartheid?

tym, że wszechstronny bojkot RPA jest realizowany przez większość krajów tzw. trzeciego świata i kraje socjalistyczne. Te państwa są zdecydowanymi przeciwnikami apartheidu.

Wiele natomiast spośród innych, zwłaszcza zaś państwa Pakty Atlantycznego, ogranicza swą walkę z rasistowskim rządem RPA głównie do deklaracji słownych. Ich powściągliwość wynika z faktu zaangażowania w RPA olbrzymich kapitałów prywatnych, a także państwowych.

Oblicza się, że inwestycje zachodnich kapitałów w gospodarkę RPA wynoszą 4,5 mld. dolarów, z czego 70 proc. pochodzi z Wielkiej Brytanii i USA. Ostatnie lata dowodzą, że jeśli nawet niektóre koncerny wycofują część kapitałów, to ich miejsce zajmują inne. W rezultacie wartość inwestycji obcych się zwiększa. Goniąc za jak największym zyskiem, monopole zachodnie ułatwiają

tych samym rządowi RPA prowadzenie polityki dyskryminacji rasowej.

W równym stopniu sprzyjają rasistowskiemu rządowi dostawy broni z państw zachodnich. Wydatki zbrojeniowe RPA są corocznie większe. W 1961 roku wynosiły 101 mln. dolarów, a w roku bieżącym będą czterokrotnie wyższe, stanowiąc aż piątą część całego budżetu państwa.

Sprzedaż broni, sprzętu wojennego zawsze jest dla gospodarki krajów kapitalistycznych doskonałym interesem, co monopole przekładają nad wszystkie inne zasady. Nie inaczej postępują wobec RPA. Bojkot dostaw broni, amunicji i wyposażenia wojskowego do RPA uchwalony przed trzema laty przez ONZ, spotkał się ze sprzeciwem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Portugalii i, oczywiście, RPA. Podobnie stanowisko zajmuje znajdująca się poza ONZ Niemiecka Republika Federalna. Monopole amerykańskie, brytyjskie, francuskie i zachodniemieckie nadal dostarczają RPA sprzęt wojenny bądź budują fabryki broni i amunicji, wzmacniając tym samym południowoafrykański reżim rasistowski.

Bez tego poparcia rząd RPA popadłby w poważne trudności, zwłaszcza wobec faktu, że cztery piąte ludności kraju to przeciwnicy reżimu. Apartheid potępią ponadto znakomita większość opinii światowej, a politykę bojkotu Republiki Południowej Afryki aktywnie realizuje większość państw afrykańskich i azjatyckich oraz państwa socjalistyczne.

W tej sytuacji państwa zachodnie, przyzwalając monopolom na lokowanie kapitałów w RPA, biorą na siebie odpowiedzialność za umacnianie rozszalałego w tym kraju systemu zbrodni przeciwko ludzkości.

TADEUSZ KACZMAREK

*) Apartheid oznacza rozdzielanie, segregację, jest odmianą rasizmu, stosowaną w Republice Południowej Afryki — patrz również „Głos” nr 221 z 17. IX. 1966 r., artykuł „Duchowi spadkobiercy hitlerizmu”.

Motocławostki

„TRABANT” Z NIEBEM
NAD GŁOWĄ

W NRD podjęta została produkcja nowego modelu „Trabanta” z rozsuwanym dachem. Dach otwierany jest i zamykany w zależności od pogody i fantazji jadących dostojnie za jednym pociśnięciem guzika.

WŁASNY LATEKS

Nasza chemia popisała się „na medal” podejmując antyimportową produkcję stężonego lateksu, który jest niezastąpiony m. in. do wybijania miękkich siedzeń i oparcie w samochodach oraz autobusach. Dotychczas lateks sprowadzaliśmy z dewizy.

UŻYWANE WOZY W „MOTOZBYCIE”

W Katowicach „Motozbyt” co raz częściej podejmuje się obok działalności handlowej również świadczenia nowych rodzajów usług. W tym roku planuje na przykład prowadzenie pośrednictwa przy sprzedaży używanych samochodów, zaofiarowanych przez klientów.

ULUBIONE KOLORY

Jakiego koloru samochody najchętniej kupują Anglicy? Okazuje się, że najwięcej zwozenników ma karoseria ciemnozielona, następnie niebieska i szara.

NIE MA CHĘTNYCH NA MOPEDY

Zwiększenie krajowej produkcji mopedów nie wywołało zainteresowania na rynku. Popularność tych pojazdów wyraźnie spada, klienci chętniej kupują motocykle. Już obecnie handel sygnalizuje kłopoty z magazynowaniem mopedowej nadprodukcji.

10 LAT EKSPORTU

W ciągu ostatnich dziesięciu lat sprzedaliśmy ogółem za granicę 65.678 samochodów. Było w tym ponad 31 tys. samochodów osobowych i sanitarek „Warszawa”, ponad 10 tys. wozów dostawczych, przeszło 8 tys. „Nys” i tyleż „Zuków”, prawie 7 tys. ciężarówek „Star” i 280 autobusów „San”. (API)

Paradoksy XX wieku

WHO kontra FAO?

Nasz wiek XX — oprócz miana ery atomowej, otrzymał jeszcze drugie: „eksplozji demograficznej”. Jak dowodzą demografowie i historycy, przed dwoma tysiącami lat kulę ziemską zamieszkiwało nie więcej niż 200—300 milionów ludzi. I trzeba było aż 17 wieków, aby liczba ta się podwoiła. Następne podwojenie nastąpiło już po 150 latach. W połowie XIX stulecia glob ziemski zamieszkiwało miliard ludzi. I oto po kolejnych stu kilkunastu latach świat liczy sobie już ponad 2,2 miliarda obywateli. Następne podwojenie można się spodziewać za lat 30...

Tak szybki i tak wielki przyrost koncentruje się jednak na ściśle określonych obszarach.

W Europie np. wynosi ostatnio około 9 promille, tzn. do każdego tysiąca ludzi przybywa co rok 9 osób. Ale w Ameryce Łacińskiej osiąga on 28 promille, w Afryce i Azji południowo-wschodniej około 25 promille. W kilkunastu krajach świata (m. in. w Izraelu, Brazylii, Wenezueli, Korei, Filipinach) przekracza nawet 30 promille.

Dwie są przyczyny tych wielkich przyrostów: pierwsza, to stale bardzo wysoka stopa urodzeń (w krajach Czarnej Afryki na każdy tysiąc ludności rodzi się co roku około 60 dzieci); druga — to równoczesny, gwałtowny spadek zgonów, spowodowany szybkim postępem wiedzy i praktyki medycznej. Nie mała jest w tym zasługa Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), mogącej poszczycić się ostatnio wielkimi zwycięstwami.

Ta piękna i głęboko humanistyczna działalność powoduje niespotykane dotychczas

w historii ludzkości tempo wzrostu liczby konsumentów żywności; gwałtownie potęgają się zapędy ludzi, domagających się chleba, pracy, mieszkań — słowem swojego miejsca na ziemi.

Nic dziwnego, że druga bratnia organizacja międzynarodowa — Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) z niepokojem śledzi sukcesy swojej siostrzycy — Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). W ślad bowiem za wzrostem liczby ludności w poszczególnych rejonach naszego globu, nadchodzi widmo głębszego głodu. Eksperti FAO alarmują, że spośród 3 miliardów ziemian aż dwie trzecie cierpi, w mniejszym lub większym stopniu, głód.

Wszyscy poważni myśliciele wypowiadają się dzisiaj za koniecznością ograniczenia przyrostu naturalnego, zwłaszcza w rejonach „eksplozji demograficznej”. Jest co prawda sprawa od dawna wiadoma, że ziemia nasza może wyżywić znacznie więcej ludności, niż zamieszkuje ją obecnie. Przy racjonalnej uprawie roli i sprawiedliwym podziale dóbr, co najmniej 10 miliardów ludzi mogłoby żyć w dostatku już dzisiaj. Prognozy ekspertów na temat możliwości wzrostu światowych zasobów żywnościowych brzmią raczej optymistycznie. Zwłaszcza, gdy bierze się pod uwagę zasoby oceanów, możliwości związane z wykorzystaniem energii atomowej, słonecznej itp. Ale nawet przy założeniu, że naukowcy, gospodarcy i społeczny potencjał świata zostaną spożytkowani dla poprawy bytu ludzkości i wykorzystania wciąż nowych źródeł pożywienia, nie należy zapominać o naturalnych granicach wzrostu liczby mieszkańców ziemi. Taką granicą jest po prostu ograniczone miejsce na naszym globie. Angielski fizyk dr J. H. Fremlin wysunął teżę popartą ścisłymi wyliczeniami, że gdyby zastosowano dostępne dziś i możliwe w przyszłości metody naukowe produkowania pokarmu, to na ziemi mogłoby żyć... 60 tysięcy bilionów ludzi (liczba wprost niewyobrażalna). Tylko że musieliby oni mieszkać w gigantycznym, 2000-piętrowym ulu, pokrywającym wszystkie lądy naszej planety, w klatkach o powierzchni 7 metrów kwadrata na jednego Homo Sapiens przy padnie... 1 metr kwadratowy powierzchni naszej planety.

Tymczasem nie zanosi się ani na szybki sprawiedliwy podział dóbr, ani na przekazanie przez „świat syty” potrzebnych środków na podniesienie agrotechniki w strefach głodu. Tym bardziej, że wchodzi tu w rachubę środki ogromne. Prof. Fritz Baade wykazał, że sama tylko walka z głodem wymaga rocznych dotacji rzędu 5 miliardów dolarów. Natomiast stworzenie trwałych podstaw rozwoju zapóźnionych

stref świata wymaga co najmniej 20 miliardów dolarów, świadczonych przez 10 lat z rzędu.

Zanim to nastąpi, setki milionów ludzi może umrzeć z głodu. Dlatego organizacja FAO bije na alarm: nie mówcie nam, co będzie za 100 lat. Problem głodu musimy rozwiązać natychmiast! Jeśli chcemy uniknąć katastrofy, musimy nie tylko dołożyć wysiłków dla zwiększenia produkcji rolnej krajów rozwijających się (wynosi ona obecnie 7 kwintali z hektara, a więc tyle, ile w Europie zbierano przed 150 laty), lecz jednocześnie niezwłocznie zająć się problemem stabilizacji demograficznej. Dotychczas bowiem tempo wzrostu produkcji rolnej w „strefie głodu” wynosi ok. dwa procent rocznie i poniżej, przy jednoczesnym ponad trzyprocentowym wzroście przyrostu naturalnego. Szybka poprawa sytuacji może więc przynieść tylko zmniejszenie przyrostu ludności. Takie samo stanowisko zajęli eksperci na odbytym niedawno w Warszawie Światowym Kongresie Żywnościowym.

Regulacje urodzin jest więc w tej chwili światowym problemem numer jeden. Nie będzie to jednak radykalny środek na głód, niesprawiedliwość społeczną i inne bolączki ludzkości. Walka o świadome macierzyństwo nie może zastąpić ani przesłonić choćby na chwilę walki o sprawiedliwy podział dóbr ziemskich.

FELIKS BIŁOS

Maszyna egzaminacyjna „przepytuje” uczniów!

Postęp także w pedagogice

Opinia publiczna, odwieczny korektor wszystkiego co wokół nas się dzieje, sama, niestety, bywa niesprawiedliwa. A najgorsze są tzw. opinie obiegowe. Niewiele wówczas pomagają zmiany, ulepszenia, słowem inne, niż negatywne realia. Tak jest na przykład ze szkołami budowlanymi, które — z całą pewnością — w hierarchii opiniiowania przez absolwentów szkół podstawowych, a przede wszystkim przez rodziców, zajmują końcowe miejsce. A przecież kończący dzisiaj technikum budowlane, lub jakąkolwiek inną szkołę tej branży, jest wszechstronnie przygotowany do wykonywania swego zawodu. Jest przy tym bardzo poszukiwanym fachowcem na rynku pracy.

Piszę to wszystko pod wrażeniem wystawy postępu pedagogicznego szkół budowlanych i drzewnych, którą oglądałem w tych dniach w gmachu poznańskiej Szkoły Rzemiosł Budowlanych nr 1 i Technikum Budowlanego nr 2 przy ul. Różanej 17.

Nie chodzi mi o jej stronę plastyczną, nie chodzi mi nawet o to, że zawiera proste, zrozumiałe dla każdego objaśnienia, umieszczone przy poszczególnych ekspozycjach, których zgromadzone około 500 (tylko z budowlanej branży!). Ostatecznie szkoła przy ul. Różanej ma pewne doświadczenia w tym zakresie; organizowała już kilka, mniejszych co prawda, wystaw we własnym zakresie. Natomiast uderza wręcz i budzi nie-

klamany podziw różnorodny zestaw pomocy naukowych, wszechstronne możliwości zastosowania ich w nauczaniu programowym. Mniej będzie się męczyć nauczyciel, wykładający określoną porcję materiału, mniej odpytujący (z „zadanych lekcji” odpytują maszyny egzaminacyjne), a i chyba uczeń będzie się bardziej interesował nauką, bo po prostu nieomal wszędzie z czym zetknię się później w praktyce, będzie mógł dotknąć, zobaczyć z bliska itd.

Wystawa obejmuje pół tysiąca ekspozycji, tyle samo nadesłanych prac nie przebrnęło przez eliminacyjne sito. Prace wykonali nauczyciele i uczniowie. Choć wszystkie są pomocami naukowymi w ścisłym tego słowa znaczeniu, a wiele z nich zaliczyć można do nowatorskich, kilka zasługują na szczególne wyróżnienie. Oto np. tablica świetlna, zaprojektowana przez mgr S. Andrzejczaka. Niewielkie pudełko metalowe łączy w sobie właściwości epidiaskopu i projektorów. Nauczyciel nie musi nawet wstawać z krzesła chcąc coś napisać czy narysować. Nie zastania ręką tego, co pisze, nie męczy się. Kapitałny wynalazek, prosty i łatwy w obsłudze, a koszt jego budowy wynosi zaledwie 3000 zł (podobne w działaniu urządzenia importowane są 6—7-krotnie droższe). Oczywiście, wielka szkoda, że na razie jest wykorzystywany tylko w szkole przy ul. Różanej.

Z innych prac na szczególne wyróżnienie zasługują: pracownia do nauczania technologii materiałoznawstwa w zawodzie malarza budowlanego — projekt mgr. Z. Gwoździa, układ metodyczny laboratorium (badanie różnych właściwości materiałów budowlanych) — projekt mgr. inż. J. Rybki oraz rusztowanie sztywne (najnowsza metoda budowy) — projekt mgr. inż. A. Pawłowskiego.

Wystawa postępu pedagogicznego szkół budowlanych i drzewnych, którą Szkoła Rzemiosł Budowlanych nr 1 i Technikum Budowlane nr 2 przygotowały na polecenie Rady Postępu Pedagogicznego przy Kuratorium OSP, jest wymownym dowodem znacznego rozwoju metod nauczania w szkołach resortu budownictwa w naszym województwie.

A. K.

Wszystko dla hobbystów



Tradycyjne zainteresowania hobbystów zostały w ciągu dziesięcioleci poszerzone o olbrzymi obszar współczesnych nauk. Coraz więcej majsterkowiczów-amatorów poświęca swój wolny czas oraz zamilowania zagadnieniom astronomii i jej pochodnym z dziedziny fizyki. Jest to niewątpliwie wpływ osiągnięć w zdobywaniu przestrzeni kosmicznej. Np. w miejscowości Rokycany znajduje się jedyny w Czechosłowacji radioteleskop, dla przeprowadzania pomiarów promieniowania słonecznego o długości fal 20 cm. Teleskop ten wraz z zestawem anten, aparaturą odbiorczą, urządzeniami regulacyjnymi oraz tablicą kontrolną — został skonstruowany przez grupę miejscowych hobbystów, którzy są równocześnie współpracownikami — amatorami obserwatorium w Rokycanach. Na zdjęciu: radioteleskop o średnicy 3 metrów w Rokycanach. Fot. CAF-CTK

Nie zapalające się drewno

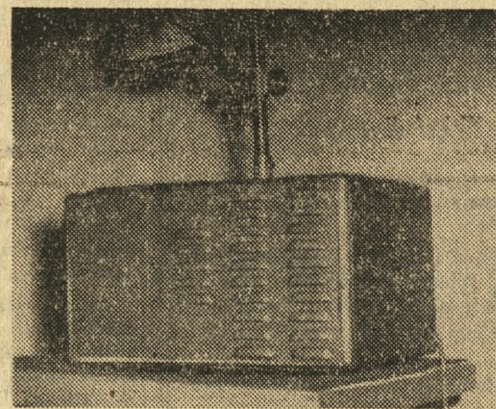
Drewno jest ciągle jeszcze niezastąpionym materiałem budowlanym, do wyrobu mebli oraz w wielu wypadkach również i sprzętu rolniczego.

Dużą wadą drewna jest jednak jego łatwopalność. Znane dotychczas środki zmniejszające tę wadę są jednak często kłopotliwe w zastosowaniu i nie usuwają jej w stu procentach. Polegały one na zanurzaniu gotowych wyrobów w solach różnych pierwiastków. Jedną z poważniejszych niedogodności tego sposobu było duże nieraz zwiększenie ciężaru takiego drewnianego przedmiotu lub jego części. Zwiększenie ciężaru dochodziło w niektórych wypadkach nawet do 25 proc. wagi pierwotnej.

Ostatnio w Izraelu instytut włókien sztucznych i produktów leśnych opracował nową metodę prawie całkowitego usuwania łatwopalności drewna. Metoda ta polega na nasycaniu go bromem. W ten sposób osiąga się zaledwie niewielki wzrost ciężaru danego przedmiotu drewnianego, a jednocześnie staje się on do tego stopnia niepalnym, że nawet włożony do pieca z żarzącym się węglem nie zajmuje się płomieniem i przez dłuższy czas pozostaje bez zmian.

Naukowcy, którzy wpadli na ten sposób zabezpieczania drewna przed ogniem są zdania, że dzięki swej taniości i łatwości stosowania, rozpowszechni się szeroko i odda duże usługi. (PAP)

Na zdjęciu: faktyczny projekt wygłosa projektor do tablicy świetlnej pomysłu S. Andrzejczaka.



Fot. — „Głos”

Czołówka wynalazców

Zakładami „Cegielskiego” wiąże się szereg określeń „naj”. Spośród wielu z nich wymienimy choćby to, że są największe w Poznaniu, na leżą do najstarszych (obchodzą właśnie 120-lecie istnienia), posiadają najbogatszą bodajże tradycję w pracowniczym ruchu wynalazczym i racjonalizatorskim.

Ten ostatni przechodził w Polsce różne koleje losu. Podobnie było w HCP. Ale mimo przeciwności, ruch racjonalizatorski siedzi na przód. Dzisiaj sceptycy nie mają nic do powiedzenia wobec faktów. Na przykład takich jak ten: w ciągu pięciu lat (1961 — 1965) zrealizowanie ponad czterech tysięcy projektów przyniosło zakładom HCP 72,5 miliona zł oszczędności. Jak powiada już znawcy problemów racjonalizacji — i to wcale nie poznawscy — jest to dużo, nawet bardzo dużo. Dodają oni przy tym, że korzyści nie mierzy się wyłącznie w wartościach materialnych. Niebagatelne jest również to, że przez realizację projektu następuje likwidowanie uciążliwej pracy, bądź uzyskuje się szybszy cykl produkcyjny itp. Są to wartości przecież niewymierne w złotych kach.

Do niezwykle cennych osiągnięć zaliczyć należy konieczność ogólnej struktury projektów. Wśród nich najważniejszą częścią stanowią op-

racjonalizacji, mające cechy wynalazku, a co za tym idzie uzyskane z tego tytułu patenty. Tu „Cegielski” znajduje się na pierwszym miejscu wśród krajowych zakładów przemysłowych (w 1965 roku HCP uzyskały 19 patentów).

Np. jednym z wynalazków, które otrzymał ostatnio patent, jest urządzenie do sterowania automatów tokarskich. Zasadniczą zaletą tego urządzenia jest poważne uproszczenie kon-

Gdzie szukać milionów?

strukcyjne i ułatwienie obsługi automatów tokarskich. Znajduje ono zastosowanie w obrabiarkach, które już zawierają wiele elementów odznaczających się własnymi (tzn. opracowanymi przez „cegielszczaków”), oryginalnymi rozwiązaniami. Dlatego obrabiarki będą jeszcze bardziej nowoczesne. Z kolei wzrosną szanse ich zbytu (przede wszystkim znacznie większe możliwości eksportowe). Twórcą tego wynalazku jest mgr inż. Andrzej Łukasiewicz.

Innym — z ostatnio wprowadzonych — wynalazkiem o dużej wartości dla produkcji, jest tzw. metoda echocienia przy kontroli łożysk, czyli inaczej mówiąc: jest to ultradźwiękowa metoda badania przyczepności stopu łożyskowego do podłoża. Metoda dr. inż. Tadeusza Skrzyńskiego i Alojzego Kmiecika przyczyniła się do polepszenia jakości wylewanych panew i zmniejszenia liczby awarii w czasie eksploatacji silników. Przyniosła ona również znaczne korzyści zakładom.

Przykłady można mnożyć. Nie starczyłoby nawet całej strony na wyliczenie choćby najważniejszych. Świadczy o tym ubiegłoroczne konto wynalazków. A przecież do tego klubnego dorobku nie sposób nie doliczyć ogromnej rzeszy pomysłodawców projektów racjonalizatorskich, przynoszących milionowe oszczędności.

Najbardziej pocieszającym jest fakt, że wzrósł poważnie udział robotników w ruchu racjonalizatorskim. Na czoło wybiła się w tym ostatnio Fabryka Wyrobów Precyzyjnych, w której w I półroczu br. zgłoszono ogółem 40 projektów, przy czym udział robotników w ruchu racjonalizatorskim wzrósł o ponad 70 procent. Już ten nieco pobieżny przegląd działalności racjonalizatorskiej i wynalazczej w HCP świadczy, że u „Cegielskiego” nie brak ludzi dobrej roboty.

M. F.

Grunwaldzkie wskaźniki

Nowe zadania kolegów orzekających

Od 30 do 50 procent wzrosła liczba spraw wpływających do kolegów orzekających przy prezydiach rad narodowych. Z dniem 1 stycznia 1967 roku wchodzi bowiem w życie ustawa (z 17. VI. 1966 r.) o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw, dotychczas rozpatrywanych przez sądy, jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego. Osadom kolegów, podlegających z tym będą: kradzież mienia społecznego i indywidualnego o wartości do 300 zł; wyrąb drzewa w lesie (w celu kradzieży) o wartości do 150 zł; paserstwo umyślne i nieumyślne mienia o wartości do 300 zł; drzewa — 150 zł; umyślne uszkodzenie cudzego mienia jeśli szkoda nie przekracza 300 zł; drobne spekulacje przedmiotami o wartości do 300 zł; oszukiwanie nabywcy przy sprzedaży towarów na szkodę do 50 zł; pobranie przez osobę zajmującą się zawodowo świadczeniem usług opłaty (wyższej od obowiązującej) o kwotę niższą niż 300 zł; umyślne usuwanie z towarów utrwalonych oznaczeń (ce na, jakość itp.) jeśli wartość towarów nie przekracza 300 zł; prowadzenie zarobkowej działalności wytwórczej, handlowej, usługowej bez wymagającego zezwolenia jeśli czyn stanowi przypadek mniejszej wagi.

Wszystkie te wykroczenia, z wyjątkiem paserstwa, zagrożone są karą do 3 miesięcy aresztu i 4500 zł grzywny.

Ustawa z 17 czerwca stawia przed kolegami nowe zadania. Czy zostaną one wykonane? Spróbujmy na to pytanie odpowiedzieć na przykładzie kolegów orzekających przy Prezydium DRN Poznań-Grunwald.

Obok przekwalifikowania wymienionych już drobnych przestępstw na wykroczenia ustawa zmienia zasady odpowiedzialności i trybu postępowania karno-administracyjnego w przekazanych sprawach — w stosunku do trybu po-

stępowania i zasad odpowiedzialności w innych sprawach rozpatrywanych przez kolegi dotychczas. Akt prawny z 17 czerwca br. stanowi także nowelizację ustawy o orzecznictwie karno-administracyjnym. Przystąpienie tych nowych przepisów wymaga intensywnego przeszkolenia. Na Grunwaldzie taka edukacja członków kolegów rozpocznie się w najbliższym czasie. Prócz tego powoła się zespoły specjalistyczne, które będą rozpatrywać sprawy z nowej ustawy. Oczywiście tego typu przedsięwzięcia, aczkolwiek niezbędne, nie dają jeszcze gwarancji należytego wywiązywania się kolegów ze zwiększonych obowiązków. W większym stopniu gwarancję taką może stanowić dotychczasowe sprawne funkcjonowanie kolegów. A więc kilka słów na ten temat. Rozpocznijmy od polityki represyjnej operującej danymi za I półrocze 1966 roku.

Przeciętna grzywna za wykroczenia alkoholowe wynosiła 857 zł, chulihańskie — 509 zł, drogowe — 644 zł, podczas gdy za meldunkowe — 374, a porządkowe — 231. Widać stąd, że kary były surowe (choć do drażliwości bardzo im daleko), przy czym najsurowsze za czyny o największej szkodliwości społecznej. Drugim pozytywnym objawem polityki represyjnej był spadek (z 25,8 do 11 procent) liczby spraw, w których grzywnę zamieniono na areszt zastępczy. Wskaźnik grunwaldzki jest jednak wyższy od średniej ogólnomiejskiej (8,1 procent). Należałoby więc dążyć do dalszego ograniczania kary aresztu zastępczego. Jest to bowiem represja, której stosowanie może niejednokrotnie przynieść więcej szkody niż pożytku. Np. w takich przypadkach, kiedy sprawcy wykroczeń nie zdemoralizowani, lecz podatni na wpływy — odbywają karę wspólnie z zawodowymi kryminalistami.

Wskaźnik spraw umorzonych z powodu przedawnienia

wynosi w Poznaniu 5,2 procent (na Nowym Mieście — 10,7). Kolegium grunwaldzkie spraw przedawnionych miało zaledwie 1,9 procent. Dobrego poziomu orzecznictwa dowodzi mała liczba spraw, przez II instancję uchylonych i przekazanych grunwaldzkiemu kolegium do ponownego rozpatrzenia. Dodajmy w końcu, że Grunwald posiada najlepszy, po Starym Mieście, wskaźnik wykonania kar (71 procent).

W sumie należałoby całokształt działalności kolegium ocenić jak najbardziej pozytywnie, gdyby nie słaby rozwój pracy profilaktyczno-wychowawczej, zapobiegającej wykręceniu. W okresie 6 miesięcy kolegium grunwaldzkie odbyło zaledwie dwie sesje wyjazdowe (podczas gdy wiledeckie — 8). Liczby dotyczące zawiadomień zakładów o popełnieniu przez ich pracowników wykroczeń (37), spotkań środowiskowych (3) czy wreszcie wystąpień profilaktycznych również nie są imponujące, chociaż w porównaniu z tym samym okresem ub. roku widać znaczny postęp.

MICHAŁ ŁUCZAK

Ubezpieczenie młodzieży szkolnej

Wzorem lat ubiegłych również w bieżącym roku szkolnym młodzież wszystkich typów szkół przystępuje do ubezpieczenia w zakresie następstw nieszczęśliwych wypadków. Według otrzymanych z Oddziału Wojewódzkiego PZU wyjaśnień, ubezpieczenia zawierane są na dotychczasowych warunkach, tzn., że PZU odpowiada za wypadki, które mogą ubezpieczeni młodzież wydarzyć się nie tylko w czasie zajęć szkolnych, lecz również poza szkołą, przy czym ubezpieczenie jest ważne przez cały rok szkolny z włączeniem okresów wakacyjnych. Składka za roczny okres ubezpieczenia wynosi — jak dotychczas — 15 zł od ucznia. W razie

Jest w roku kilka miesięcy, w których co niedzielę dziesiątki zakładów pracy organizują wycieczki na grzybobranie. Autobusami, samochodami, motocyklami, nawet pieszo podążają tysiące ludzi w kierunku znanych terenów grzybobadających.

Prawie każdy z uczestników tych wypraw zdobywał wiedzę o grzybach indywidualnie, na zasadzie przekazywania jej z pokolenia na pokolenie. Na ogół odbywa się to w ten sposób, że rodzice zabierają swoje pociechy do lasu i tam odbywa się praktyczna lekcja o gatunkach grzybów. Potem wraca się do domu, gdzie zebrane grzyby różnego gatunku i koloru albo natychmiast trafiają do garnka, albo zostają zasuszone czy zamarynowane. Rzeczywistość jest jednak o wiele gorsza.

W naszych lasach rośnie sporo gatunków grzybów. Nie wszystkie z nich nadają się do jedzenia. Bardzo dużo jest grzybów trujących, a zjedzenie niewielkiej ich ilości może spowodować ciężką chorobę lub nawet śmierć. Bieda jednak śmiałkowi, który przy pomni zbieraczowi grzybów o grożącym niebezpieczeństwie. Ignorancja „grzybomana” jest tutaj przerażająca.

Oddajmy jednak głos liczbom. Tegoroczny sezon grzybowy jeszcze trwa, a już zanotowano w Poznaniu i województwie 72 wypadki za-

Grzyb, grzybowi nierówny

Tragiczne żniwo

truć, a w tym 11 śmiertelnych. Tyle ofiar, to niezwykle dużo, zważywszy chociażby, że żadna choroba zakaźna nie powoduje tak dużo zgonów. Epidemia ospy, która kilkanaście miesięcy temu wybuchła we Wrocławiu pochłonięła 7 ofiar i to w całym kraju. Grzyby zbierają więc na terenie tylko jednego województwa o wiele większe żniwo.

Według obserwacji poczynionych przez pracowników Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, w tym roku grzyby trujące obrodziły bardzo obficie. Najczęściej „łupem” niedoświadczonych zbieraczy staje się **muchomor sromotnikowy**, bardzo podobny do zielonych gołąbków, a w mniejszym nieco stopniu do gaski żółtej czy pieczarki. Właśnie ten grzyb, którego okres utajenia (od chwili konsumpcji do wystąpienia objawów choroby) wynosi 10 godz., był przyczyną wszystkich wypadków śmiertelnych. Często też zbierana jest **piestrzenica kasztanowata**, zwana inaczej **morchem** albo **babie uszy**. W społeczeństwie panuje na ogół przekonanie, że grzyby te można łatwo poznać po właściwości trujących przez kilkakrotnie gotowanie. Jak wykazały badania, zmniejsza to ilość jadu w piestrzownicy, ale nie eliminuje go całkowicie. Trzecim gatunkiem niebezpiecznym dla naszego zdrowia jest **krowiak podwinięty** czyli **olszówka**. Sądzi się, że jest to grzyb całkowicie bezpieczny i można go konsumować — pojęcie jak najbardziej błędne.

Sytuacja wymaga energicznego przeciwdziałania. Potrzebne są kolorowe atlasy grzybowe, literatura popularno-naukowa itp. W niektórych domach można spotkać przedwonne jeszcze broszury i atlasy grzybowe. W świetle jednak ostatnio przeprowadzonych badań zamieszczone tam opinie o wielu gatunkach są nieaktualne. W bliskim czasie wprost tempie znikną z półek księgarskich książki doc. dr S. Grzymały pt. „Ostrożnie — grzyb tru-

jący”. Może Wydawnictwo Pożnańskie znalazłoby trochę papieru i pieniędzy na ponowne wydanie tej niezwykle pożytecznej książeczki. Poza tym trzeba chyba zwrócić uwagę radom zakładowym, bo one są na ogół organizatorami grzybowych wycieczek, że warto chyba przed wyjazdem w teren zorganizować małą chociaż wystawę lub przeprowadzić kilka wykładów z grzyboznawstwa.

Wszystkim zainteresowanym polecamy bardzo ciekawą wystawę w Pałacu Kultury (czynna jeszcze dzisiaj do godz. 18), gdzie można obejrzeć różne gatunki grzybów na licznych planszach i w naturze. Pokazano na wystawie wszystkie najpopularniejsze gatunki grzybów. Najprostszą to lekcja poglądowa, która niejednego może uchronić od poważnej choroby, a kto wie czy nie utraty życia. (st)

Kino Studyjne w Pałacu Kultury

26 bm. rozpocznie działalność jeszcze jedno w Poznaniu kino dobrych filmów. Będzie ono się mieścić w Sali Wielkiej Pałacu Kultury.

W związku z uruchomieniem kina studyjnego powołano Radę Artystyczną, która już przytępiła do działania i przygotowała założenia pracy na najbliższy kwartał. Przewiduje się, że codziennie odbywać się będą dwa seanse wieczorowe (godz. 17 i 20) oraz seanse przedpołudniowe, przeznaczone dla młodzieży (m. in. cykl filmów związanych z lekturą szkolną). Projekcje filmów łączą się z prelekcjami, spotkaniami z aktorami, wystawami itp.

Premiera kina odbędzie się 26 bm. o godz. 19. Zostanie wyświetlony polski film „Sposób bycia” ze świetną rolą Andrzeja Łapickiego. Na otwarcie kina przygotowano również wystawę polskiego plakatu filmowego. W dniach 27 i 28 bm. w programie znajduje się włoski film pt. „Uwiedziona i porzuciona”. (jm)

✚
Dnia 16 września 1966 r. zginął śmiercią tragiczną, przeżywszy lat 42, mój najdroższy mąż i tatuś, śp.
Kazimierz Klinski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczonej.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA z DZIEĆMI 32396g

✚
Dnia 19 września 1966 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najdroższa i najlepsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 58, śp.
Zofia Woźniak
z domu Rykowska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 12.10 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
MAŻ, SYNOWIE, SYNOWE i WNUKI
Poznań, Ratajczaka 37 m. 7. 32381g

✚
Dnia 17 września 1966 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra, kuzynka i ciocia, przeżywszy lat 85, śp.
Maria Krajewska
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godzinie 15.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Msza św. pogrzebowa odprowadzania zostanie w kościele parafialnym pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusa — na Jeżycach, dnia 21 bm. o godzinie 18.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA 32783g
Poznań, Staszica 1 m. 6.

✚
Dnia 19 września 1966 r. zmarł niespodziewanie, w 67 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.
Wojciech Jakubowski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21 bm. o godzinie 16 na cmentarzu parafialnym we Wrzesznie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA 32784g
Poznań, Wrzesnia, Kaczanowo, Winnipeg.

✚
Dnia 19 września 1966 r. zmarła w Bogu, najzaniejsza matka i babcia, śp.
Wanda Wobliw
z domu Maliszewska
przeżywszy lat 77.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 13.20 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA 32312g

✚
Dnia 19 września 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, ukochana matka, teściowa, siostra i babcia, przeżywszy lat 65, śp.
Stanisława Urbańska
z domu Sekuła
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczonej.
W głębokim smutku pogrążeni
SYNOWIE z ZONAMI i DZIEĆMI oraz SIOSTRA
Poznań, Strzałowa 7 m. 2. 32798g

✚
Dnia 17 września 1966 r. zmarł, przeżywszy lat 52,
Bernard Walczak
długoletni pracownik Poznańskich Zakładów Armatur Przemysłu Terebowego w Poznaniu, kpt. rezerwy, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.
W Zmarłym straciłmy ofiarnego, wzorowego i sumiennego pracownika.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się 21 września br. o godzinie 12.45 na cmentarzu na Junikowie.
P. O. P. — RADA ZAKŁADOWA RADA ROBOTNICZA i DYREKCJA K6960

✚
Dnia 19 września 1966 r. zmarł niespodziewanie, w 67 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.
Helena Barczyńska
z domu Kurnatowska
zeszła z tego świata śmiercią tragiczną, o czym donosi w nieutulonym smutku
MAŻ wraz z RODZINĄ
Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu Poznań-Górczyn.
Msza św. za spokój ukochanej Zmarłej odprowadzania zostanie w kościele Matki Boskiej Bolesnej w dniu 30 września br. o godz. 8.
Poznań, ul. Kolejowa 48 m. 8, Sieraków, Bydgoszcz, Jelenia Góra, Katowice, Bolewice, Gostyń. 32792g

Praca
Przyjmę pomoc domową z mieszkaniem i utrzymaniem, znajomość gotowania niekonieczna. Poznań, Wodna 13 m. 7. godz. 18-20. 31160g
Uczniów w zawodzie elektryka instalacyjnym od 16 lat zatrudni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31016g.
Czeladnik i uczeń krawiecki potrzebny. Leon Taciak, Czempin, Rynek nr 20. 31018g
Uczeń potrzebny. Stolarnia. Poznań, Kozia 21. 31030g
Przyjmę na stałe elektryka instalatora na dobrych warunkach do samodzielnego prac oraz 2 uczniów. Poznań, ul. Dąbrowskiego 290. 31024g

✚
Dnia 18 września 1966 r. zmarła nagle w wieku lat 75,
Pelagia Tuczek
z domu Nowaczyk
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Osiedlu Warszawskim, o czym zawiadamiają
SYN, SYNOWA i RODZINA
Poznań, Żelów, Czechosłowacja. 32822g

✚
W dniu 18 września 1966 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., moja kochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 69, śp.
mgr praw Halina Kurowska
z domu Jahnke, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążeni
CÓRKA, ZIĘC, WNUCZKA i RODZINA 32835g

✚
Z głębokim żalem zawiadamiam, że w dniu 19 września 1966 r. zmarł nagle mój ukochany mąż, w wieku lat 60, śp.
Walenty Ignasiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 13.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążona
ZONA 32823g
Poznań, Ratajczaka 27.

✚
Dnia 20 września 1966 r. zmarł po długich cierpieniach nasz kochany ojciec i dziadek, śp.
Stefan Biernat
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 12.45 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
O tym zawiadamiają
CÓRKA, ZIĘCOWIE i WNUKI
Poznań, ul. Byczyńska 2. 32830g

✚
Dnia 18 września 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy lat 69, śp.
Eleonora Bazyli
z domu Moeck
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 15 na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
MAŻ z RODZINĄ 32821g

✚
Dnia 18 września 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy lat 69, śp.
Eleonora Bazyli
z domu Moeck
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 15 na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
MAŻ z RODZINĄ 32821g

✚
Dnia 18 września 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy lat 69, śp.
Eleonora Bazyli
z domu Moeck
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 15 na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
MAŻ z RODZINĄ 32821g

✚
Dnia 18 września 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy lat 69, śp.
Eleonora Bazyli
z domu Moeck
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 15 na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
MAŻ z RODZINĄ 32821g

✚
Dnia 18 września 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy lat 69, śp.
Eleonora Bazyli
z domu Moeck
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 15 na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
MAŻ z RODZINĄ 32821g

✚
Dnia 18 września 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, babcia, prababcia i teściowa, przeżywszy lat 69, śp.
Eleonora Bazyli
z domu Moeck
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 15 na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążony
MAŻ z RODZINĄ 32821g



Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kacmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępcę redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 (cały zespół redakcyjny), 611-22 (cały zespół redakcyjny), 611-23 (cały zespół redakcyjny), 611-24 (cały zespół redakcyjny), 611-25 (cały zespół redakcyjny), 611-26 (cały zespół redakcyjny), 611-27 (cały zespół redakcyjny), 611-28 (cały zespół redakcyjny), 611-29 (cały zespół redakcyjny), 611-30 (cały zespół redakcyjny), 611-31 (cały zespół redakcyjny), 611-32 (cały zespół redakcyjny), 611-33 (cały zespół redakcyjny), 611-34 (cały zespół redakcyjny), 611-35 (cały zespół redakcyjny), 611-36 (cały zespół redakcyjny), 611-37 (cały zespół redakcyjny), 611-38 (cały zespół redakcyjny), 611-39 (cały zespół redakcyjny), 611-40 (cały zespół redakcyjny), 611-41 (cały zespół redakcyjny), 611-42 (cały zespół redakcyjny), 611-43 (cały zespół redakcyjny), 611-44 (cały zespół redakcyjny), 611-45 (cały zespół redakcyjny), 611-46 (cały zespół redakcyjny), 611-47 (cały zespół redakcyjny), 611-48 (cały zespół redakcyjny), 611-49 (cały zespół redakcyjny), 611-50 (cały zespół redakcyjny), 611-51 (cały zespół redakcyjny), 611-52 (cały zespół redakcyjny), 611-53 (cały zespół redakcyjny), 611-54 (cały zespół redakcyjny), 611-55 (cały zespół redakcyjny), 611-56 (cały zespół redakcyjny), 611-57 (cały zespół redakcyjny), 611-58 (cały zespół redakcyjny), 611-59 (cały zespół redakcyjny), 611-60 (cały zespół redakcyjny), 611-61 (cały zespół redakcyjny), 611-62 (cały zespół redakcyjny), 611-63 (cały zespół redakcyjny), 611-64 (cały zespół redakcyjny), 611-65 (cały zespół redakcyjny), 611-66 (cały zespół redakcyjny), 611-67 (cały zespół redakcyjny), 611-68 (cały zespół redakcyjny), 611-69 (cały zespół redakcyjny), 611-70 (cały zespół redakcyjny), 611-71 (cały zespół redakcyjny), 611-72 (cały zespół redakcyjny), 611-73 (cały zespół redakcyjny), 611-74 (cały zespół redakcyjny), 611-75 (cały zespół redakcyjny), 611-76 (cały zespół redakcyjny), 611-77 (cały zespół redakcyjny), 611-78 (cały zespół redakcyjny), 611-79 (cały zespół redakcyjny), 611-80 (cały zespół redakcyjny), 611-81 (cały zespół redakcyjny), 611-82 (cały zespół redakcyjny), 611-83 (cały zespół redakcyjny), 611-84 (cały zespół redakcyjny), 611-85 (cały zespół redakcyjny), 611-86 (cały zespół redakcyjny), 611-87 (cały zespół redakcyjny), 611-88 (cały zespół redakcyjny), 611-89 (cały zespół redakcyjny), 611-90 (cały zespół redakcyjny), 611-91 (cały zespół redakcyjny), 611-92 (cały zespół redakcyjny), 611-93 (cały zespół redakcyjny), 611-94 (cały zespół redakcyjny), 611-95 (cały zespół redakcyjny), 611-96 (cały zespół redakcyjny), 611-97 (cały zespół redakcyjny), 611-98 (cały zespół redakcyjny), 611-99 (cały zespół redakcyjny), 611-100 (cały zespół redakcyjny).

